

## Roszczeniowa Matka-Polka

"Utwór o Matce i Ojczyźnie" w reż. Marcina Libera na Festiwalu Nowego Teatru w Rzeszowie. Pisze Sabina Lewicka w gazecie festiwalowej REC.Magazine.



"Utwór o Matce i Ojczyźnie" to manifest wolności, próba odzyskania głosu. To walka o znaczenie, miłość albo dziecięce zwrócenie na siebie uwagi rodzica, którego nie da się zadowolić. To rzecz o braku dialogu i egoizmie.

Mit panujący od wieków mówi, że kobieta, aby uzyskać pełnię życiowego sensu, musi stać się matką. Bo tylko matka (a nie kobieta) zyskuje na znaczeniu w oczach społeczeństwa. Matka jest obarczona rolą kulturową, jest najbliżej dziecka, najczęściej może je nauczyć. Taka sytuacja doprowadzić może do wytworzenia toksycznej relacji między dzieckiem a jego rodzicielką ze względu na społeczną presję ciążyącą na tej ostatniej. O tych zależnościach opowiada spektakl Marcina Libera "Utwór o Matce i Ojczyźnie", na podstawie tekstu Bożeny Keff o tym samym tytule (poetka została za niego nominowana do Nagrody Literackiej Nike). Utwór Teatru Współczesnego w Szczecinie został nagrodzony m.in. na Festiwalu Prapremier w Bydgoszczy i V Międzynarodowym Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych "R@Port" w Gdyni w 2010 roku. Nic więc dziwnego, że spektakl znalazł się w programie Festiwalu Nowego Teatru.

Przedstawienie otwiera wywiad z poetką, która od razu bombarduje publiczność słowami: "A co ja, pierdol się hieno", skierowanymi do matki. Meter (Irena Jun) przeżyła Holokaust i sama teraz stwarza piekło swojemu dziecku - Usi (Beata Zygarlicka). Ona ma być tylko piątą ścianą w mieszkaniu, która pokornie wysłucha wszelkich obelg, zniewag i chyląc głowę, przyjmie na siebie cały terror psychiczny i manipulacje, które codziennie serwuje jej Matka. Jest to teatr odgrywany przez starszą kobietę na tysiąc, zbyt dobrze znanych, sposobów, który miałby wzbudzić w córce większe emocje, wydobyć więcej empatii.

Usia dusi się w tej relacji i dlatego słowami pełnymi nienawiści, złości, buntu, ale przecież podkreślającymi, jak bardzo matka jest dla niej ważna, próbuje stworzyć dla siebie odrobinę przestrzeni, zaczerpnąć powietrza. Dlatego córka przywołuje cały wszechświat, bogów różnych religii, herosów, mityczne i fantastyczne postacie z kultury po to, aby znaleźć w sobie siłę, która umożliwi przerwać tę trudną relację i przeciwstawić się kulturowym mitom, które oddają rodzicom wszelką władzę nad dzieckiem. W spektaklu córka zauważa, że domeną Polaków jest monolog. Dopiero otwartość, słuchanie, chęć ujrzenia drugiego człowieka w jego inności, jest drogą do uniknięcia sporu, o którym traktuje spektakl Libera.

Festiwalowy spektakl odbył się w Sali Industrialnej Hotelu Rzeszów. Akcja sceniczna została ograniczona prowizorycznymi ścianami. Na dwóch równoległych ścianach wyświetlano nagranie, na którym widać chór ubrany w stroje narodowe, tekst sztuk, oraz fragmenty performansu Mateusza Felsmanna "Portrety ojców". Dzięki zastosowanym środkom

multimedialnym (pełniącym funkcje ekranów myśli), a także prostym rozwiązaniom scenograficznym (jak kołyska zbudowana z krzesła) "Utwór o Matce i Ojczyźnie" jest wyjątkowo intymny. Rekwizyty - stół jako miejsce spotkania matki i córki, biało-czerwona chorągiewka, kartki z manifestem wolności poprzyszywane do ścian i rozdawane publiczności - jedynie nakreślają kontekst, nie fokusując uwagi widzów na formie. To treść jest w tym spektaklu najważniejsza, trudna i wymagająca przez własną metaforyczność i wielopoziomowe odwołania. Wątki żydowskie odnoszą się do zrozumienia inności, która kojarzy się z lękiem i zagrożeniem. Żyd - którego mógłby zastąpić tu Turek, Arab lub Murzyn - jest tu bardziej symbolem niż realnym bohaterem. Aby oduczyć kolejne pokolenia nienawiści - na płaszczyźnie relacji rodzinnych i międzynarodowych - trzeba nauczyć się słuchać i przekraczać granice nietolerancji, stereotypów, przyzwyczajień.

"Roszczeniowa Matka-Polka"

Sabina Lewicka

Rec. Magazine - gazeta Festiwalu Nowego Teatru, nr 7

22-11-2014